[127]

GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12 — miesięcznie złp. 4. Ner pojedynczy gr. 10.

N^RO 89

[88]

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 2 Kwietnia 1830 roku w Piątek.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

LWOW. — *Dnia* 26 *marca.* — Kurs monet podług w. w. Dukat hol. 11 złr. 50 kr., austr. 11-40; Talar pruski 3-33; Rubel 4; Moneta konw. 250 za 100.

WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

KROLESTWO POLSKIE.

— *Urząd municypalny miasta stołecznego Warszawy.* Z składanych w biórze kontrolli służących świadectw przekonywa się, że niemal prawie wszystkie zaręczają wierność, pilność, trzeźwość i uczciwość okazicieli. Gdyby istotnie tak było, zdaje się, iż panowie nie potrzebowaliby tak często zmieniać sług swoich, tymczasem okazuje się, że opatrzeni w podobne świadectwa sługi, w jedném miejscu rok, w innym sześć miesięcy, a jeszcze w innych po trzy, dwa a nawet jeden tylko miesiąc w służbie zostawali. Być może, że w niektórych domach opuszczają służbę, dla nieprzyjemności jakich doznawają, lub też dla poprawienia sobie losu, jak to zwykle w świadectwach jest wyrażone. Lecz kiedy państwo od którego sługa z powodu doznawanych nieprzyjemności odprawia się, miewało sługi, które rok i dłużéj służyły, trudno słudze w téj mierze przypisywać wiarę. To wszystko i inne podobne doświadczenia przekonywają, że świadectwa sługom wydawane, nie muszą być we wszystkich szczegółach rzetelne, świadectwa zaś podobne nietylko pozbawiają dobrych służących, ale potwierdzają jeszcze bardziéj służących w nałogach swoich i przykładają się do coraz większego zepsucia téj klassy ludzi.

Nic podobnego zdarzyćby się nie mogło, gdyby panowie, nie dając się uprosić lub nie uwodząc się szkodliwą dla innych dobrocią i niewłaściwém miłosierdziem, odprawiając sługę, rzetelnie zapisywali sposób zachowywania się jego w ciągu służby; gdyby sumiennie wyszczególniali czy nigdy w niczem nie przeniewierzył się, czy mając sobie do szafunku powierzone pieniądze, nie szukał nieprawnych zysków, czy często lub wiele razy upijał się, czy pilnował domu, na każde zawołanie był przytomny i nic nie bałamucił, czy uległy, spokojny, pilny i pracowity.

Jeżeli w powyższy sposób wygotowane świadectwa będą wydawane, dobry sługa śmiało będzie mógł być przyjętym, a zły nie łatwo znajdzie służbę. Lecz na tenczas albo poprawi się, albo Warszawa będzie oczyszczoną od sług niepotrzebnych, bo gdy wielka część służących składa się z ludzi z prowincji lub z zagranicy przybyłych, jeżeliby nie zasługiwali na oddanie pod sąd, byliby odsyłani do miejsca urodzenia, a tutejsi pod szczególny dozór policji oddani. — Urząd municypalny spodziewa się po doznanéj tylokrotnie gotowości mieszkańców tutejszych w dopomaganiu do zaprowadzenia i ustalenia wszelkiego rodzaju porządków, że niniejsze ostrzeżenie, w ich własnym interesie uczynione, znajdzie ich podobnież gotowymi do wsparcia wszelkiemi sposobami władzy miejscowéj a do tego najpierwszą będą mieli sposobność przy najbliższym terminie zmiany służących. — Działo się na posiedzeniu w ratuszu głównym miasta stołecznego Warszawy dnia 28 marca 1830 r. — Radca stanu prezydent, *Wojda.* — Sekr. jlny, G. *Jabłkowski.*

Wiadomości Warszawskie.

— Goniec Krakowski z d. 27 z. m. donosi, że tegoroczne puszczenie Wisły pod Krakowem nad spodziewanie było łagodne. Nadchodzą atoli wiadomości z okolic, o znacznych wylewach wód, zwłaszcza po nizinach. Prostuje także doniesienie pism tutejszych, jakoby Wisła wylała na przedmieście Stradom.

— Dnia 20 b. m. umarł w Krakowie Sebastjan Zarzecki kanonik katedralny Krakowski.

— Wyszedł z druku Nr 9 Dekamerona.

— Ziemomysła Nr. 6 wyszedł z druku. Przedmioty w tym numerze zawarte: 1) Stefan Chmielnicki. 2) Powiastki o dzieciach. 3) Oswojenie pająka i jaszczurki. 4) Szymonek i Helunia. 5) Szlachectwo. 6) Rozmaitości. 7) Staropolskie zdanie. — Na tym numerze kończy się tom 1 Ziemomysła. Nr 7 zaczynający tom II, wyjdzie d. 15 b. m. ozdobiony wizerunkiem Władysława IV w młodocianym wieku. — Redakcja Ziemomysła z powodu skończonego kwartału, uprasza szanownych prenumeratorów, aby wcześnie we właściwych kantorach lub urzędach pocztowych zapisać się na to pismo raczyli, a przeto opóźnienia w odebraniu następnych numerów nie doznali. Wszystkich numerów z poprzedniego kwartału nabyć można za cenę prenumeraty.

— Poszyt piérwszy tomu drugiego *Pamiętnika dla płci pięknéj* wyszedł już z druku; prenumeratorowie odebrać go mogą w miejscach wiadomych. Zawiera w sobie: — 1) Maxym i Helena ballada serbska; Pieśń Gęślarza z poematu Wędrowiec, ciąg dalszy; Pieśni czeskie tłómaczenia K. Br.; Dla nas spokojności niema; Piosnka Irlandzka z Angielskiego poety Tomasza Moore, Obraz Malwiny; Przy-

jaźń (*sonet*); Do Wisławy (*sonet*). — 2) Konik Legjonisty, zdarzenie prawdziwe; Stanisław z Lubomiérza, powieść narodowa; O samotności; Kilka słów o poezjach *Ludwika króla Bawarskiego*; List pani Branchu do swojéj córki. — 3) Nowiny i wiadomości naukowe: *a*) Pisma wierszem i prozą Felixa Pawła Jarockiego. *b*) Przysłowia narodowe K. W. Wojcickiego. *c*) Polska w XVII wieku, czyli Jan III Sobieski i dwór jego. *d*) Dumy Rossyjskie K. Ryllejewa w tłómaczeniu polskiém. *e*) Lycidas, l' Allegro, il Pensieroso i inne poezje p. Miltona przełożone przez Benedykta Lenartowicza. 4) Teatr Narodowy i Rozmaitości. Wyjątki z komedji Stary kawaler.

Pamiętnik dla płci pięknéj wychodzi ciągle co każdy pierwszy i piętnasty miesiąca. Osoby życzące prenumerować to pismo od kwartału drugiego, mogą otrzymać za opłatą zł. 10 wszystkie sześć poszytów pierwszego tomu na welinowym odbite papierze; ci zaś, którzyby chcieli miéć tom piérwszy bez złożenia prenumeraty na kwartał następny, mogą nabyć za złotych 7 exemplarz na krajowym papiérze we wszystkich xięgarniach i składach właściwych, oraz w mieszkaniu wydawcy przy Krakowskiém-przedmieściu Nro 385, w kamienicy Ryxa na pierwszém piętrze.

— (*Artykuł nadesłany*) — Kiedy tylu i w tak słusznéj sprawie bierze obronę p. Kudlicza, chciéj WP. Dob. Mci Redaktorze pozwolić, abym w jego pismie i moją umieścił jako prawdziwy i bezstronny przyjaciel sceny narodowéj. Będąc mieszkańcem Warszawy mam sposobność uczęszczać na każdą nową sztukę a na dobrą i dobrze graną po kilka razy chodzę, a tak bywając często na teatrze, i lubiąc ten rodzaj zabawy, nauczyłem się nieco o nim sądzić. Wznowienie Skąpca prozą wielkie sprawiło mi zadowolenie.— P. Kudlicz rozwinął w nim całą wyższość talentu swego, którym od tak dawna uświetnia scenę Warszawską. Dzieliłem zapał powszechny, z jakim przyjmowała publiczność grę tego znakomitego artysty. Ale z jakiémże zadziwieniem (powróciwszy z małéj podróży) wyczytałem we dwa tygodnie później artykuł w Kurjerze Polskim, który wbrew prawdzie i zdaniu powszechnemu, w żółci umaczaném piórem szarpie ustaloną reputację pana Kudlicza. — Ale ten wyskok zawiści nie zasługuje na roztrząsanie. — Daléj czytam obrony które znawcy bezstronni obarczeni niesprawiedliwością podali do Gazety Korrespondenta. W niektórych obronach, aby zapewne nie wystawiać p. Kudlicza na nowe zaciętego zawistnika pociski, umiarkowanie i łagodność, znamiona prawdziwéj krytyki, kierowały piórem porównywając p. Nowakowskiego z p. Kudliczem i przyznając im równy stopień talentu.

Co do mnie nie odmawiam zalet p. Nowakowskiemu, ale przekonanie każe mi wyznać, że p. Kudlicza z Nowakowskim, we wszystkiém porównywać nie można. P. Kudlicz wyższym jest nierównie. — Od tylu lat, my ciągle mieszkający w Warszawie, widzimy tego artystę w trzech rodzajach zaszczytnie występującego, to jest: w trajedjach, wyższéj komedji i niższego rzędu komiczności.

Któż nie przyzna że gra jego w rolach niezgiętego umysłu *mistrza Templaryuszów*, pełnego zapału starego Horacyusza, czułego *Zopira w Mahomecie*, groźnego i oraz łagodnego *Abufara*, i w tylu różnego charakteru rolach, gdzie szlachetność, moc, tkliwość, na przemian wydać potrzeba, że gra jego mocniéj jest nacechowana samą prawdą i naturą. W takich rolach jeszcześmy niewidzieli p. Nowakowskiego, a zatém porównanie upada.

W komedji wyższego rzędu także nie mieliśmy jeszcze sposobności porównać tych dwóch artystów, bo takich ról p. Nowakowski nie grał dotąd, a w Geldhabie i Skąpcu wyższym jest p. Kudlicz. Jeden tylko charakter dawnych obyczajów Polaka służy najlepiéj p. Nowakowskiemu. W operze *Pałac Lucypera* grał p. Nowakowski po Kudliczu: jakże się Nowakowski niższym w téj roli okazał, p. Kudlicz ożywiał tę ponurą osnowę mającą sztukę, żywą grą swoją; p. Nowakowski znudził wszystkich w téj roli. Pojdźmy teraz do rodzaju niższéj komiczności. Kudlicz w operach *Rendez-vous na przedmieściu*, *Dwa słowa*, jakże komicznie i z jaką naturalnością oddaje bojaźliwych. — W *Spazmach modnych* jak dokładnie niezgrabnego pijanego służalca, i w tylu innych tak różnych charakterach, jak np. w *Pumperniklu* chorego z przywidzenia, w *Płaksie*, w *Oryginałach*, wszędzie rozsmiesza bez przesady, nie wykrzywianiem twarzy ani rąk, nie dziwaczném nóg stawianiem, i wyrachowanemi poruszeniami, bo aktor powinien naśladować nie urojone istoty, ale ludzi jakimi są współeczeństwie w domowem pożyciu. P. Kudlicz jest więc w każdym względzie wyższym od p. Nowakowskiego, dał nam i daje tego dowody w praktyce i w ukształceniu tyle znanych uczniów wyszłych z jego szkoły. — Na próżno uprzedzony stronnik, radzi młodym aby go nie naśladowali, czują oni wraz z *nami publicznością Warszawską* niewątpliwie, że p. Krytyk swojém zdaniem, chciałby cofać w tył sztukę dramatyczną ale tylko na śmiech i ubolewanie braku estetyki, zasługują jego uwagi, bo jawnéj prawdy żadna niechęć i zdanie opaczne zaćmić nie potrafi. F. W.

— Redakcja *Dziennika dla dzieci* zawiadamia trzymających to pismo, że kantor onego z xięgarni szczepańskiéj przeniesiony został do handlu Soliaka w Starém mieście.

ROSSJA. — *Z Tiflis d.* 16 (28) *stycznia* — Z Erzerum piszą z daty d. 8 (20) stycznia: „Miasto to było świadkiem pamiętnéj uroczystości w rocznikach Azji mniejszéj: błogosławienie wody Eufratu według obrządku grecko-katolickiego; obrzęd, który w obecności wojska rossyjskiego, w towarzystwie duchowieństwa greckiego i arcybiskupa ormjańskiego, udał się w uroczystym pochodzie o dziewięć wiorst od miasta, gdzie oddział z chorągwią załogi rossyjskiéj otaczał miejsce przygotowane na ten obrzęd, podczas gdy droga i brzegi rzéki okryte były mnóstwem widzów, między którymi liczono bardzo wielu samych Turków. W chwili błogosławienia wody wojsko dało salwę z broni ręcznéj i odebrawszy błogosławieństwo ruszyło przy odgłosie muzyki. Trudno wyrazić zapał, jaki wzbudził ten obrzęd religijny, którego pamięć żyć będzie długo w sercach mieszkańców chrześcjańskich Erzerum, jako nowe dobrodziejstwo, należące się obecności wojsk rossyjskich.

— *Z Odessy dnia* 5 (17) *stycznia.* — Czytelnicy nasi, pisze dziennik Odeski, znają już przepisy rady handlowéj ustanowionéj przy ministrze skarbu w Petersburgu, z izbami czyli wydziałami w główniejszych miastach handlowych Rossji. W skutek tego rozporządzenia została otworzona izba handlowa w Odessie d. 27go lutego w obecności jenerał-gubernatora i gubernatora cywilnego, który przewodniczył. Członkami téjże izby wybranymi przez stan kupiecki i potwierdzonymi przez władzę, są: radcy handlu Gary, Sicard, Loutchish; kupcy Fryderyk Cortazzi, Pezzer, Papudów, Ralli i Gattorno. P. Gary wybrany został przez swoich towarzyszów wicepre-

sesem izby. — Jenerał gubernator Nowéj Rossji i Besarabji za zezwoleniem ministra skarbu, upoważnił izbę handlową Odessy do urządzenia i dozorowania giełdy; między innemi do dozoru maklerów, notarjuszów przysięgłych, wybieraczów, akcjonistów i innych osób używanych w handlu, dając téj izbie prawo zwracania uwagi trybunału handlowego na jéj czynności, któreby nie były stosownie do praw i przepisów urządzone; z drugiéj strony trybunał handlowy nie będzie mógł dozwalać komubądź wykonywania rzeczonych obowiązków, póki nie zasięgnie zdania izby względem proszącego.

ANGLJA. — *Z Londynu dnia* 19 *marca.* — Wiadomości odebrane z Paryża do dnia 17 marca, sprawiły przy giełdzie tutejszéj wielkie wrażenie; nasi spekulanci do chwili odebrania wiadomości o czynnościach giełdy paryzkiéj, nie chcieli przedsiębrać żadnych interessów.

— Wydane niedawno jak twierdzą przez wdowę Canninga napisane dzieło o polityce tegoż względem Portugalji, obejmuje wiele wyjątków z korrespondencji prywatnej i urzędowéj zmarłego ministra: jest ono widocznie wymierzone przeciwko uwagom o papierach, przedstawionych parlamentowi, których autorem jest Sir Fr. Lamb. Okazuje się z niego, że pan Canning niechętnie spoglądał na udział p. Karola Stuart przy stosunkach politycznych Portugalji, chociaż nie mógł ich ganić i że Sir Karól Stuart z powodu tego został odwołany; lecz że pan Canning sam udzielił teraźniejszemu lordowi Heytesbury instrukcję, aby w Portugalji radził przyjęcie konstytucji. Pismo to jest napisane nader ostro i odmawia przeciwnikom Canninga wszelkich zdolności, a nawet i rzetelności. Godnym uwagi, jest następujący zwrot o ostatnich słowach Canninga: »póki jeszcze gasnąca energja pana Canning, równie jak przez tyle lat, troskliwą była o dobro ojczyzny, na kilka godzin, nim gwałtowność cielesnych cierpień zamroczyła umysłowe jego zdolności, wyrzekł następujące, ostatnie słowa o sprawach politycznych. »W ostatnich latach zadawałem sobie wielkie trudy aby kraj wynieść do stopnia, na którym dziś stoi. Dwa lata rządów xięcia Wellingtona zniszczą wszystko co ja utworzyłem.« — Te dwa lata, mówi autorka, już upłynęły, czyliż wypadek pokazał nam inaczéj?«

— Pan Tarynhar jeden z dyrektorów spraw wschodnio-indyjskich zszedł z tego świata; między kandydatami na jego miejsce zgłasza się pan Hobhouse.

— Dziennik dworski donosi: „Rząd niema zamiaru zapewnić dla Grecji nowéj pożyczki, lecz zabezpieczy wspólnie z Francją i Rossją źródła pomocnicze na pewną ilość lat. Xiąże Leopold jest gotów obrócić większą część rocznego dochodu z swego prywatnego majątku na potrzeby krajowe i to oświadczenie jego będzie przyjęte. Pobyt nowego władzcy w Grecji, będzie zależyć od przyjęcia tam jego dostojności, równie jak od stanu zdrowia, nie wiadomo bowiem czy klimat grecki posłuży do polepszenia onego lub nie. Że xiąże przyjmując rządy Grecji, nie zrzeka się wpływu, jaki kiedyśkolwiek w skutek związków familijnych tu mieć może, dowodzi ta okoliczność, iż nie wydał jeszcze rozkazu przedania znacznych dóbr ziemskich w bliskości Claremont położonych.

AUSTRJA. — Gazeta węgierska wychodząca w Peszcie: *Hazai's Kulfoldi Tudósitások*, ogłasza za bajkę udzieloną wprzód przez dz. *Magyar Kurir* wiadomość, a późniéj przez inne gazety zagraniczne powtórzoną, że kaznodzieję kościoła reformowanego Szczepana Davidhazy w Algya jadącego sankami, wilcy zjedli. Zięć P. Davidhazy, Piotr Toz w Gyala, napisał do wspomnionéj redakcji, że teść jego zupełnie jest zdrów i téj zimy nigdzie z domu nie wyjeżdżał.

FRANCJA. — *Z Paryża dnia* 21 *marca.* — Postanowieniem z d. 16 b. m. biskup Bajonny X. de Astros, mianowany został w miejsce zmarłego kardynała Clermont Tonnere arcy-biskupem Tuluzy; biskupem Bajonny mianowany jest były biskup w Verdun xiądz d'Arbou.

— Baron Taylor wyjechał do Egiptu.

— Pan de Dubarle adwokat przy tutejszym sądzie królewskim wydał niedawno historję tutejszego uniwersytetu.

— Sprawa przeciwko dziennikowi *National*, która miała być dziś wprowadzona w sądzie policji poprawczéj, znów została odłożona na 1 tydzień.

— Oczekują tu przybycia hr. Villéle.

— *Courrier fr.* donosi podług listów pisanych z Liworno d. 8 b.m. że lord Cochrane zamierza popłynąć do Tercejry, gdzie obejmie dowództwo nad zamierzoną przeciwko Portugalji wyprawą.

— Podług depeszów telegraficznych, marszałek Gouvion St. Cyr umarł w Hiers dnia 17 b. m. w 67 roku. Pozostawił on syna.

NIEMCY. — *Z Monachium* 22 *marca.* — Podług wiadomości odebranych z Verony, król nasz przybył tam dnia 17 b. m. wieczorem. Słychać że następca tronu podczas ferji wielkanocnych przedsięweźmie podróż do Hanoweru i Hamburga.

NIDERLANDY. — *Z Bruxelli d.* 22 *marca.* — Tutejszy sąd najwyższy potwierdził wyrok trybunału w Loewen, którym pan de Louvain za wzniecone przy tamtejszym uniwersytecie zaburzenia, został skazany na 40 dni więzienia i 130 zł. n. kary pieniężnéj; prócz tego odsądził go od praw obywatelskich na lat 5.

— Przybyły tu niedawno francuzki improwizator Pradel dał wczoraj pierwszą reprezentantację; obrał sobie za przedmiot: » Zamordowanie xięcia Guise, « które deklamował w formie trajedji.

WIADOMOSCI NAUKOWE.

O rycerstwie feudalném.

Nim jeszcze ludy Germanji napadły na państwo Rzymskie, nim jeszcze Frankowie osiedli w Gallji, we własnéj swojéj ojczyźnie z uroczystością zwykły były przyjmować młodzieńca każdego przychodzącego do wieku dojrzałości, a zatém mającego być odtąd żołnierzem. O tém Tacyt pisze. Tym więc sposobem uznanie publiczne, że młodzieniec jest już w wieku dojrzałym, zdolnym do dźwignienia oręża, było zwyczajem narodowym tych ludów, odbywało się z pewnemi obrzędami w obec zgromadzonych plemion. Nie zapomnieli tego Niemcy w nowéj swojéj ojczyźnie (dzisiejszéj Francji); a nie wchodząc w szczegółowe cytaty dość jest wspomnieć, że w roku 791 w Ratyzbonie Karól Wielki uroczyście przywiązywał do boku swego syna Ludwika Dobrotliwego, miecz, znamie rycerstwa. Tenże sam także Ludwik z podobnemiż obrzędami przywiązywał miecz swemu synowi Karólowi Łysemu. Zwyczaj więc niemiecki w

zupełności pozostał, dodano tylko niektóre obrzędy religji chrześcijańskiéj; a między innemi wymawiano te słowa: »W imie ojca i syna i ducha, tworzę cię rycerzem.«

W XI wieku, kiedy syn seniora w zamku feudalnym przychodził do dojrzałego wieku, też same z nim obrzędy odbywano. Ale nietylko synowie seniorów dostępowali tego zaszczytu, synowie młodych jego wassalów trawiący młodość na mniemanych naukach rycerskiego rzemiosła i dworskiéj układności w zamku jego, przyszedłszy do wieku zwyczajem oznaczonego, w obec towarzyszów swoich także byli kreowani rycerzami przez swego suwerena. Właściwie tedy tém się stał naówczas zamek feudalny, czém niegdyś nad brzegami Dunaju i poza Renem, wśród puszcz pod otwartém niebem, było zgromadzenie pokoleń niemieckich. Zmieniły się tylko zewnętrzne obrzędy, grunt zaś rzeczy dawny pozostał.

Oto jest całe rycerstwo feudalne: na niczém więcéj nie zależy tylko na przyjęciu młodzieńca do rzędu wojowników, na oddanie mu uroczystém broni, i przyznaniu mu czczego i ciemnego nazwiska rycerza.

Wszakże jak dziwne sobie tworzą dzisiaj wyobrażenia o rycerstwie feudalném najwięksi nawet pisarze! Wystawiają je jako instytucję wymyśloną w XI wieku w celu moralnym, w celu naprawienia ohydnego i potwornego stanu społeczeństwa wówczas, w celu bronienia słabszych od napaści mocnych, naprawiania krzywd i niesprawiedliwości. To wyobrażenie tak stało się powszechném, że nawet sławny Sismondi w historji swojéj Francuzów (T. IV p. 199 201) przyjął je i utwierdzić usiłował. Z tém wszystkiém rycerstwo w XI wieku nie było ani żadną nowością, ani tymbardziéj umyślnym utworem. Prosty był, naturalny i nikczemny jego początek; rozwinęło się daléj stopniowo przez wzajemne stosunki feudalne między niższymi i wyższymi panami zawojowanych krajów i do niewoli wtrąconych ich mieszkańców.

Ale z czasem, w miarę rozwijania się rycerstwa, gdy już społeczność feudalna ustalać się zaczęła, gdy pewną ufność w sobie saméj pokładać zaczęła, zwyczaje, uczucia, i inne wszelkiego rodzaju fakta ulegać zaczęły podwójnemu wpływowi: 1) Rozpasanéj imaginacji dziczy nie znającéj nad sobą hamulca. 2) Religji która usiłowała powściągnąć te zwierzęce skłonności. Tak więc z jednéj strony poezja, z drugiéj kościelna władza, użyły, że tak powiem, za narzędzie rycerstwa do dopięcia celów swoich moralnych na łonie najstraszniejszéj demoralizacji, o któréj Sławianin, a tymbardziéj Polak ani wyobrażenia mieć nie mógł nawet w XI, nawet w V wieku.

Widzieliśmy rycerstwo w IX wieku, spojrzyjmy na nie w XII, a utwierdzimy się w przekonaniu naszém o zbawiennym wpływie kościoła.

Młodzieniec koniuszy ubiegający się o tytuł rycerza, bywał naprzód rozbierany, brał kąpiel, jako znamie oczyszczenia; potém wkładał białą tunikę, jako symbol czystości; suknię czerwoną, symbol krwi którą miał przelewać w obronie wiary, w to czego jako dziki uczuć a zatém zrazu mieć nie mógł; okrywać się czarnym ubiorem na znak niechybnéj śmierci i jego i każdego człowieka. Tak symbolicznie oczyszczony i ubrany, odbywał post 24godzinny, wieczorem szedł do kościoła, i na modlitwie całą noc przepędzał. Nazajutrz spowiadał się, słuchał mszy do Ducha świętego, a często i kazania o nowych obowiązkach rycerza. Potém przystępował z mieczem do ołtarza, xiądz mu go odbiérał, błogosławił i potém nazad przypinał. Daléj klękał przed seniorem, który go miał kreować rycerzem, a ten mówił te słowa: »W jakim celu chcesz zostać rycerzem? jeżeli dla tego aby być bogatym, aby spoczywać i cześć odbiérać nic działając dla zaszczytu rycerstwa, naówczas nie jesteś godzien tego zaszczytu etc.« Młodzieniec przyrzekał dobrze się sprawować; odziewano go tedy w znamiona zewnętrzne rycerstwa; senior powstawał, dawał mu uściśnienie braterskie, uderzał go trzy razy mieczem i wymawiał te słowa: »W imie Boga, w imie świętych Michała i Jerzego, robię cię rycerzem;« a czasem dodawał: »Bądź mężnym, odważnym i szczerym.« Młodzieniec wówczas siadał na konia, wyrabiał kopją, błyskał mieczem w około siebie, a lud zebrany ciekawie na widowisko, patrzał i dawał oklaski.

Któż w tém wszystkiém nie postrzeże wpływu duchowieństwa? wpływu bezwątpienia najdobroczynniejszego. Ale to jest zewnętrzny tylko wpływ, spójrzyjmy na moralny.

Młodzieniec musiał przysięgać na 26 artykułów, które się utworzyły w przeciągu długiego czasu z różnych potrzeb i w różnych okolicznościach. Wymienim kilka pierwszych: 1) Bać się Boga, służyć mu, walczyć wszelkiemi siłami w obronie wiary, znieść raczéj tysiąc śmierci niż wyrzec się religji chrześcijańskiéj. 2) Wiernie służyć monarsze i mężnie walczyć za ojczyznę. 3) Bronić sprawiedliwości słabszych, jako to wdów, sierot i panien; wszystko w tym celu poświęcić, byle tylko nie było nic przeciwnego honorowi lub monarszéj władzy. 4) Nikogo złośliwie nie obrażać, niczyjego dobra nie przywłaszczać, lecz raczéj walczyć przeciw tym którzyby to chcieli czynić etc. etc.

Wszystko to cośmy tu powiedzieli o rycerstwie feudalném nie jest nasze, wzięliśmy to z szóstéj lekcji kursu historji cywilizacji francuzkiéj pana Guizot w Paryżu. Widzieć może czytelnik że Polacy nic tego nie potrzebowali nigdy; prości, poczciwi, spokojni rolnicy, ani zaborcami nie byli, ani pomięszali się z innemi ludami, ani dzikiemi nie byli. Walczyli ale nie jak Niemcy, bronili ojczyzny, szanowali zwierzchność, co sprawiedliwego, co uczciwego zawsze mieli przed oczami; ich pożycie domowe, stosunki mężczyzn z kobietami, dzieci z rodzicami, familji z familjami, gminy z gminami, nosiły piętno towarzyskości i zgody pokoju. Chrześcijanizm do nas przyszedł nauczać nas tego czegośmy nie widzieli, przyszedł uświęcać i piętno boskie nadawać temu co dobrego u nas znalazł, polepszać je, podwyższać i zbliżać ku doskonałości: to było celem jego. Moglibyśmy znać, a znając nie nawidzieć feudalności, która z czasem dopiéro miała innych ziem mieszkańców przywieść do tego cośmy mieli już od niepamiętnych czasów.

Nie dziwmy się więc ani litujmy się nad sobą, że zawsze zdrowy rozsądek mając za przewodnika, nie znaliśmy wieków poetycznych, bo to nas wywyższać raczéj niż upakarzać powinno.

TEATR ROZMAITOŚCI. — *Piętnaście lat* czyli *życie lokaja.*

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nr. 472.